

ROLNIK - SPÓŁDZIELCA

Przerachowanie wkładów oszczędn. w Spółdzielniach.

Chcąc jasny i wyraźny podać pogląd na położenie spółdzielni swoich, Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu wydrukował w kwietniu broszurę p. t. „Wpływ dewaluacji na rozwój spółdzielni kredytowych” i rozesłał ją ministrom, posłom, prasie i spółdzielniom. Broszura ta zajmuje się specjalnie spółdzielniami kredytowymi Związku poznańskiego i omawia w pierw statystykę spółdzielni kredytowych od czasu wojny światowej aż do końca 1922 r., następnie poddaje krytyce projekt przerachowania oszczędności w spółdzielniach, a nakoniec zastanawia się nad tem, ile depozytów byłoby do przerachowania i jakim jest majątek poszczególnych spółdzielni. Obliczenia w broszurze tej podane niezmiernie są ważne i wykazują, jak bardzo stopniał majątek spółdzielni. Równocześnie wykazało się, jak olbrzymią jest kwota depozytów, któreby miały prawo do przerachowania.

Dłużnicy spółdzielni, spłacając swoje długi, oddawali zazwyczaj tylko część złotej wartości zaciągniętego długu i tym sposobem zmniejszali stale złotą wartość pieniężnych zasobów spółdzielni. Ci sami zaś dłużnicy zyskawszy na spółdzielni, tracili znowuż na innych swoich dłużnikach tak, iż dzisiaj na większej części dłużników, za wyjątkiem tych, co posiadają ziemię i nieruchomości, nie możnaby dopłaty do długu wydobyć. W każdej spółdzielni można zliczyć, jak olbrzymią jest strata, którą poniosła spółdzielnia przez spłatę długów gorszym pieniądzem. Z dewaluacji korzystali nie tylko prywatni ludzie, ale i sam rząd i cały szereg Związków komunalnych, miast, powiatów itd. Żadnemu z dłużników ani prywatnych, ani samorządowych nie śniło się spłacić więcej, jak nominalną sumę, a bank interesowany musiał sprawę nominalnej sumy przyjąć, bo inaczej sąd go do tego zmusił.

Jak to w praktyce wygląda, możemy oświetlić na przykładzie centrali finansowej spółdzielni kredytowych, Banku Związku Spółek Zarobkowych.

W swoim czasie, chcąc ulokować pieniądze, których spółdzielnie nie mogły użyć, bo im je spłacono, a z drugiej strony chcąc dopomóc gminom, powiatom, miastom i ułatwić im zatrudnianie bezrobotnych, udzielił Bank Związku całemu szeregowi miast, powiatów itd. pożyczek.

Sporządzono wykaz tych pożyczek, władzom i samorządom udzielonych i obliczono, ile otrzymały, a ile zwróciły złotych polskich, przyczem wykazały się nadzwyczajne rzeczy.

Bank Związku Spółek Zarobk. wypożyczył rozmaitym instytucjom 114 201 000 zł (w przewalutowaniu marek na złote), oddano mu zaś 35 079 000 zł czyli, że Bank Związku stracił na tych tylko kredytach przez dewaluację 79 122 000 zł. Pomiędzy dłużnikami znaj-

dowali się Ministerstwo Skarbu i Państwowy Urząd Zakupu artykułów pierwszej potrzeby, którzy pożyczili w roku 1918 i 1919 razem 105 milionów marek, co się równało 68½ milionom złotych, spłacili zaś pożyczkę w roku 1919 i 1920 tą samą ilością marek polskich, które, przeliczone na złote, wynosiły 22 080 276,64 złotych. Skarb Państwa Polskiego zatem: na Banku Związku Spółek Zarobkowych zarobił 46 419 723,36 zł. Powiat turecki pożyczyl w 1919 r. 199 000 marek, co było równowartością 46 823,53 zł, a we wrześniu 1923 r. spłacił 199 000 mk., które wówczas miały wartość 3,98 zł, wyraźnie: trzy złote, 98 groszy.

Szczegółowy wykaz złożony jest w Redakcji. Przykłady te wykazują, gdzie się podziały pieniądze z banków i spółdzielni. A ponieważ spółdzielnie wypożyczały nie tylko pieniądze deponentów, ale i swój własny kapitał, przeto i własny majątek spółdzielni stopniał. Z zdziwieniem czytamy w wyżej wymienionej broszurze, że na 213 spółdzielni kredytowych Związku Poznańskiego w roku 1922 tylko 74, a więc jedna trzecia część posiadała własne nieruchomości. Cały zaś majątek spółdzielni kredytowych, wliczając w to nieruchomości, akcje, pożyczki państwowe itd. wynosił w kwietniu 1924 r. razem 7 738 000 zł.

Od kwietnia do dnia dzisiejszego ceny nieruchomości obniżyły się znacznie, więc i majątek spółdzielni jeszcze się zmniejszył. Fundusze zaś rezerwowe tychże spółdzielni kredytowych wynosiły w końcu roku 1914 15 155 000 marek, czyli 18 000 000 złotych.

Cały obecny majątek spółdzielni kredytowych nie dochodzi ani do połowy wartości funduszy rezerwowych. Już z tego pobieżnego przeglądu widać, że wszyscy ci, co spodziewali się w spółdzielniach znaleźć złote góry, mylą się i że niestety spółdzielnie nasze nie posiadają tego majątku, którego się po nich spodziewano, właśnie dlatego, że pracowały uczciwie, pieniądze wszystkie wypożyczały i że na nich zarabiali dłużnicy, a nie spółdzielnie na dłużnikach. I dlatego też słuszną była przestroga Związku Spółdzielni, skierowana do prasy, by wśród deponentów nie budzić nadziei, które się spełnić nie mogą, chyba, że komuś zależy na rozgoryczeniu społeczeństwa i sianiu niezgody tam, gdzie raczej zgodnego potrzeba wysiłku, by przetrwać najcięższe czasy i - Polskę odbudować.

Spółdzielca.

**Stan rolnictwa
według oświadczenia Pana Ministra Rolnictwa.**

II.

Akcja rządowa.

Działalność gospodarcza Rządu zmierzała głównie do załagodzenia tych ujemnych objawów, ja-

kie wywołał nieurodzaj i przesilenie, ponadto Rząd starał się stworzyć stałe podstawy gospodarcze dla normalnego rozwoju rolnictwa.

Ulgi podatkowe. Odroczone 1-szą ratę podatku majątkowego osobom, które wszczęły starania o zaciągnięcie pożyczki w Tow. Kredytowym Ziemskim.

Odroczone zapłatę podatku majątkowego osobom, które zgłosiły do Państwowego Banku Rolnego część gruntów na parcelację.

Odroczone na pół roku lub rok, zależnie od obszaru majątku i stopnia zniszczenia, zapłatę podatku majątkowego dla gospodarstw, które zostały dotknięte nieurodzajem. Ulgę powyższą zastosowano do 132 powiatów (ogólna ilość powiatów 255).

W powiatach, dotkniętych zniszczeniami wojennymi i klęskami żywiołowymi, rozłożono indywidualnie podatek gruntowy na raty i częściowo lub nawet całkowicie umorzono, zależnie od stopnia zniszczenia.

Odroczone termin płatności podatku dochodowego dla wszystkich płatników tego podatku. Zniżono podatek obrotowy do 1 proc. przy wywozie nasion.

Kredyty dla rolników.

Bank Polski udzielił rolnictwu, przemysłowi rolnemu oraz handlowi rolniczemu kredytów w wysokości 76 967 000 złotych, z czego 5 205 000 zł. bezpośrednio rolnictwu, 11 970 000 zł. na nawozy sztuczne, 24 632 000 zł. za pośrednictwem banków i 35 160 000 zł. dla przemysłu rolnego.

Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił rolnictwu, przemysłowi rolniczemu i handlowi rolniczemu — 52 923 530 złotych, z czego rolnictwu 9 759 900 zł., przemysłowi rolnemu 41 940 000 i handlowi rolniczemu 2 069 550 zł.

Państwowy Bank Rolny, udzielił rolnictwu kredytu na sumę — 15 377 750 złotych.

Pocztowa Kasa Oszczędności zaopatrzyła rolnictwo sumą — 5 526 773 złotych.

Razem rolnictwo uzyskało z powyższych instytucyj finansowych — 150 795 052 złotych.

W dziedzinie kredytu na nawozy sztuczne, potrzeby rolnictwa są obecnie prawie w zupełności pokryte. Krajowe nawozy potasowe i azotowe sprzedawane są rolnikom bez ograniczeń na kredyt dyskontowy 3 miesięczny, z prawem prolongaty do 9-ciu miesięcy. Jakkolwiek znacznie rozszerzony niewystarczający jest jeszcze kredyt na zakup superfosfatu, będzie on jednak zapewne podwyższony. Celem zaopatrzenia rolnictwa w zagraniczne nawozy sztuczne: tomasówkę, saletrę i inne środki produkcji niewytwarzane w kraju, Rząd udzielił organizacji rolniczemu gwarancji państwowej w wysokości £ 550 000.

Z tytułu akcji pomocy rolnej, Rząd wiosną 1924 r. udzielił gospodarstwom rolnym, dotkniętym klęskami żywiołowymi — 2 000 000 złotych w formie pożyczek gotówkowych, zwrotnych w końcu 1924 r. z możliwością prolongaty do września 1925 r. Jesienią 1924 r. cztery województwa południowe otrzymały, jako pomoc na zasiew — 2 000 000 zł., z czego 1 500 000 zł. rozdzielone było przez Komitet zasiewów, utworzony przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem. Pożyczki te udzielane były

w naturze. 500 000 zł., rozdzielone było przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych w formie pożyczek gotówkowych.

Zasiewy w r. 1924-25.

Dzięki wysiłkom rolników oraz pomocy kredytowej Rządu, powierzchnia obsiewu zbóż ozimych w 1924-25 r., pomimo dotkliwego braku zboża w niektórych powiatach, nie tylko się nie obniżyła, lecz nawet wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jesienią 1924 r. obsiano 4 942 633 ha żytem, a 1 031 577 ha — pszenicą. W porównaniu do powierzchni zasianej w r. ub., wynosi to zwiększenie powierzchni uprawy żyta o 0,4 proc., zmniejszenie obsiewu pszenicą o 0,6 proc. Jak wiadomo znaczną powierzchnię obsiewów zeszłorocznych zaorano wskutek klęskowej zimy. Obszar obsiany ozimami jesienią 1924 r. w stosunku do obszaru, z którego dokonywane były sprzęty w 1924 r., wzrósł dla żyta o 12,7 proc., dla pszenicy o 4,4 proc.

Celem umożliwienia zasiewów zbóż jarych Rząd przeznaczył dotychczas równowartość 3000 wagonów zboża, czyli około 7 500 000 zł. Z tej sumy 2 500 000 zł., zostało już w dniu 13 stycznia r. b. wyasygnowane Państwowemu Bankowi Rolnemu, reszta będzie wyasygnowana 15 lutego.

Handel zagraniczny.

W dziedzinie handlu zagranicznego, uchylone zostały wszystkie zakazy wywozu artykułów rolnictwa wraz z systemem kontyngentów, indywidualnych pozwoleń wywozowych itp. Ze względów na nieurodzaj wprowadzono cła wywozowe na zboża w wysokości: żyto, pszenica, mąka żytnia, mąka pszenna 15 zł. od 100 kg., jęczmień i owies 10 zł. od 100 kg. Ponadto zastosowano cła wywozowe na niektóre rolnicze surowce dla przemysłu: buraki cukrowe 0,90 zł., rzepak 4 zł., len 5 zł. od 100 kg. Z artykułów hodowli, obłożono cłem wywozowym jedynie konie w wieku do lat 6-ciu powyżej 150 cm. Inne artykuły hodowli: trzoda, bydło, jaja, masło itd., są całkowicie wolne do wywozu bez obowiązku uiszczenia ceł wywozowych. Protegując rozwój hodowli, Rząd stara się zatrzymać w kraju pasze treściwe i w tym celu obłożył je cłem wywozowym w wysokości od 100 kg. otrąb wszelkich z wyjątkiem jęczmiennych 10 zł. i od 100 kg. makuchów 5 zł.

Export.

Dzięki powyższym zarządzeniom, zaczął się w 1924 r. rozwijać eksport artykułów rolnictwa, zasługujący tembardziej na specjalne podkreślenie, iż dotyczy tych wytworów gospodarstwa wiejskiego, których produkcja wymaga zwiększonego nakładu pracy. W ciągu okresu czasu od stycznia do listopada 1924 r., wywieziono trzody chlewnej — 282 830 sztuk, bydła rogatego — 34 251 sztuk, jaj — 10 400 ton, ptactwa — 443 305 sztuk, nasion roślin pastewnych — 40 968 ton, nasion buraków cukrowych — 2 479 ton, nasion roślin oleistych — 17 743 ton. Ponadto wywieziono: ziemniaków — 231 352 ton, żyta — 104 132 ton, jęczmienia — 114 555 ton, owsa — 6 080 ton, gryki — 17 951 ton, grochu — 16 960 ton, fasoli — 24 150 ton.

(Dokończenie nastąpi).

Więcej członków.

W ostatnim zjeździe Kółek Rolniczych padły pod adresem „Rolników” spółdzielni rolniczo-handlowych różne zarzuty, między innymi takie, że niektóre „Rolniki” są zbyt wielkie i dla drobnego gospodarza niedostępne, zaś inne żrów, że „Rolniki” są zbyt drobne i niezdolne do pracy z wielką własnością rolną.

Jeżeli w istocie rzeczy tak jest, to należy ustalić przyczynę tych niepożądanych objawów i znaleźć takie środki zaradcze, któreby uczyniły z „Rolników” spółdzielni rolniczo-handlowych, instytucje handlowe zdolne do rzetelnego i sprawnego obsłużenia każdego producenta rolnego, bez względu na wielkość posiadanego gospodarstwa.

Zdaniem naszym, znaczną część winy za to, że „Rolniki” odbiegły od swego właściwego charakteru nadanego im przez ich twórców, ponoszą sami rolnicy, którzy do „Rolników” dotychczas jeszcze nie należą i którzy zupełnie nie interesują się wewnętrzną działalnością tych niezawodnie dla rolnictwa potrzebnych organizacji społecznych. Również winę ponoszą członkowie „Rolników”, którzy nie wykazują takiego zainteresowania dla spółdzielni, jakie jest konieczne dla ich prawidłowego rozwoju i racjonalnej działalności. Jakże więc w takich warunkach „Rolnik” miał nie zboczyć z jego właściwej drogi, jeżeli ci, dla których stworzony został i dla których istnieć nadal powinien, z podziwu godną obojętnością, patrząc na to, jak kilkunastu przybywających na zebrania walne członków, decyduje o losach, o charakterze i sposobach działania instytucji, która nie ma mieć na celu żadnych innych względów, jak tylko być zaufanym i rzetelnym pośrednikiem i doradcą handlowym wszystkich rolników — całego rolnictwa.

Na to, aby „Rolniki” tak, jak dawniej, były wyłącznymi dostawcami i odbiorcami wszystkich ziemio- i nawozów, opału, pasz, nasion i artykułów budowlanych, potrzeba, aby wszyscy rolnicy, od najdrobniejszego gospodarza do największego posiadziela ziemskiego zostali członkami „Rolników” i aby po zapisaniu się na członka, stale bywali na wszystkich zebraniach oraz, aby do Rad Nadzorczych wybierali ludzi ze wszystkich stanów i takich, którzy chcą i umieją dla dobra ogółu bezinteresownie, a rzetelnie pracować.

Do tego dążyć powinien każdy światły gospodarz rolny — każdy producent rolny, gdyż tylko wówczas, gdy wszyscy będziemy członkami „Rolników” i innych spółdzielni, będziemy mogli powiedzieć, że „Rolniki” są naszymi organizacjami, zależnymi od naszej woli i od naszych postanowień. Jeżeli zaś do „Rolników” należeć będą tylko nieliczne jednostki ze stanu rolniczego, to wówczas Zarządy, zależne od woli kilku osób, łatwo odbiegać będą od tej roli, jaką w rolnictwie mają do spełnienia spółdzielnie oparte na szerokich masach przedstawicieli rolnictwa. Na to jednakże pozwolić nie możemy i musimy dołożyć wszelkich starań, aby wszyscy rolnicy do „Rolników” należeli, bo leży to w interesie całego rolnictwa i jego dalszego rozwoju.

Kto ważności spółdzielni w rozwoju rolnictwa nie docenia, ten nie zdaje sobie sprawy z czekających je trudności, które już dziś są wielkie, a będą niezawodnie jeszcze większe. Dlatego też stale to

powtarzać będziemy: „każdy światły gospodarz, dla własnego swego dobra, ma obowiązek należenia do tych spółdzielni, które stawiają sobie za zadanie usuwanie z rolnictwa szeregu trudności gospodarczych, a mianowicie: Spółdzielnie kredytowe (Banki Ludowe) — trudności pieniężnych i kredytowych; Spółdzielnie rolniczo-handlowe („Rolniki”) — trudności przy zakupie i sprzedaży; Spółdzielnie wytwórcze (Mleczarnie, Gorzelnie, Cukrownie, Suszarnie, Młyny, Piekarnie, Rzeźnie i t. d.) — trudności przy zbyciu i przeróbce produktów rolnych”.

Do tego rodzaju spółdzielni każdy rolnik należeć powinien, gdyż inaczej dochodami jego dzielić się będą inni.

Sprawozdanie Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych.

W tych dniach wydane zostało obszernie 52 sprawozdanie Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu za rok 1923, z którego czerpiemy szereg ciekawych danych dotyczących działalności wszystkich rodzajów spółdzielni znajdujących się na terenie Wielkopolski, Pomorza i Śląska.

Ogólne dane podaliśmy już w sprawozdaniu z Sejmiku Spółdzielni, który na jesieni obradował w Poznaniu. Obecnie podajemy interesujące szczegóły, obrazujące rozmiar dokonanych prac przez najstarszy i najbardziej w Polsce zasłużony Związek Spółdzielni.

Otóż w roku 1923 do Związku należało ogółem 381 spółdzielni, z tego: 215 kredytowych, 72 rolniczo-handlowych, 55 spożywców i 39 różnych.

W województwie poznańskim było 274 spółdzielni, z tego: 150 kredytowych, 57 rolniczo-handlowych, 39 spożywców i 28 różnych; w województwie pomorskim było 93 spółdzielnie; z tego: 55 kredytowych, 14 rolniczo-handlowych, 14 spożywców i 10 różnych; w województwie śląskim było 11 spółdzielni, z tego: 8 kredytowych, 2 spożywców i 1 zaliczona do grupy różnych.

Do 381 spółdzielni związkowych należało w roku 1923 ogółem 279 926 członków, z tego: **103 616 (37%) rolników**, 21 113 (7,5%) przemysłowców i rzemieślników, 10 427 (3,7%) kupców, 30 806 (11%) robotników, 114 432 (40,7%) różnych. Z powyższego zestawienia wynika, że polskie spółdzielnie w b. dzieln. prusk. posiadają charakter wszechstanowy, albowiem wszystkie warstwy społeczne i zawodowe biorą w nich wybitny udział, co stwarza wielką siłę gospodarczą i narodową.

Do Banków Ludowych należało ogółem 128 045 członków, z tego: **81 464 (63,4%) rolników**, 19 498 (15,1%) przemysłowców i rzemieślników, 9 670 (7,5%) kupców, 1 133 (0,9%) robotników, 16 670 (13%) różnych zawodów.

Do 72 spółdzielni rolniczo-handlowych („Rolników”) należało ogółem 11 657 członków, z tego: **9 901 (84,9%) rolników (1411 ziemian, 8234 gospodarzy i 256 innych)** 459 (3,9%) przemysłowców i rzemieślników, 492 (4,2%) kupców i 805 (6,9%) różnych zawodów.

Do spółdzielni spożywców należało ogółem 129 453 członków, z tego: **11 698 (8,7%) rolników**, 29 300 (22,6%) robotników i 88 955 (68,7%) różnych zawodów.

Specjalną zwracamy uwagę na stanowczo niedostateczną liczbę członków — rolników należących do spółdzielni rolniczo-handlowych, po Bankach Ludowych,

dla rolnictwa najważniejszych. To jest objaw bardzo smutny, bowiem świadczy on o tem, że rolnicy zbyt mało interesują się temi spółdzielniami, z którymi obecnie najwięcej mają do czynienia i które muszą mieć charakter instytucji reprezentujących handlowe interesy całego rolnictwa.

Aczkolwiek cyfry bilansowe w markach polskich nie dają absolutnie żadnego obrazu, zwłaszcza za rok 1923, kiedy przeżywaliśmy okres najsilniejszej dewaluacji, to jednak dla orientacji poniżej je przytaczamy:

Zestawienie bilansów za rok 1923.

AKTYWA.		PASywa.	
1. Gotówka . . .	63.105.083.025	Udziały	16.630.554.942
2. Banki	79.309.320.591	Fund. rezerw.	59.490.119.153
3. Akcje i efekta	20.147.271.860	Depozyta i rach. bieżące	327.927.719.139
4. Weksle i rach. bież.	262.070.234.650	Banki	65.035.404.676
5. Koszty procesowe czl.	20.011.083	Różne	60.785.836.823
6. Różne	105.217.713.584		
S-a	529.869.634.733		529.869.634.733

W roku 1923 spółdz. roln.-handl. w liczbie 72 przehandlowały żyta — 1.641.146, pszenicy — 227.250, ęczmienia — 397.029, owsa — 267.322, mieszanek i zbóż strączkowych — 78.269, kartofli — 2.760.386, warzyw 24.367, nasion 15.950, pasz 546.653, saletry „Norge” 249.153, kainitu — 177.178, superfosfatu 288.562, tomasówki — 100.222, wapna i marglu wapiennego 52147, węgla, brykietów i koks 1.292.125, różnych 212.744, ogółem: 8.699.302 centnarów (50 k g).

Cukrownictwo polskie.

W „Warszawiance” czytamy, że według ostatnich danych statystycznych roczna produkcja cukru w Polsce wynosi 45 000 wagonów 10-cio tonowych, a więc 450 000 ton, obejmując w ogólnej liczbie 77 cukrowni, położonych w Poznańskim, b. Kongresówce, Małopolsce i na Wołyniu.

Dużo czy mało w porównaniu z tem, co Polska wyprodukować może?

Jeżeli zważyć, że przy 95 proc. przedwojennego obszaru plantacji powyższa cyfra produkcji stanowi tylko 75 proc. ogólnej produkcji ziem polskich przed rokiem 1914, to dojdzie się do wniosku, że przy znacznem obniżeniu poziomu kultury wytwórczej produkujemy mniej, niż byśmy mogli. A więc jeszcze szerokie przed Polską pole do dalszego rozwoju przemysłu cukrowniczego.

Z produkcją cukru jest więc nie najlepiej, ale ze spożyciem jest gorzej, znacznie gorzej. Rzecz prawie nie do wiary, ale z ogólnej wytwórczości cukrowej, wynoszącej, jak zaznaczono, 450 000 ton, Polska spożywa tylko połowę, a więc przeciętnie 6,75 kg. na głowę ludności.

Jest to cyfra niesłychanie niska. Wystarczy, jeżeli powiemy, że Anglja spożywa 38,56 na głowę ludności, Niemcy 24,04 klg., Francja 23,13 klg., Czechosłowacja 24,04, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych, wykazujących 50,80 klg. spożycia cukru na głowę ludności.

A jednak w czasach przedwojennych było lepiej, albowiem, przeciętne spożycie cukru na głowę mieszkańca wynosiło wówczas na ziemiach polskich 10 do 12 klg. Skąd więc tak znaczna, tak rażąca różnica? Jest to znak zapytania, godny poważnego zastanowienia.

Ale wróćmy do sprawy. Cóż się dzieje z drugą połową polskiej produkcji cukrowniczej? Oczywiście, wywozi się ją zagranicę....

Obecna cena cukru w kraju wynosi 65 zł. za 100 klg. do czego dochodzi akcyza w wysokości 35 zł., a więc cukier przenika na rynek po cenie za 100 zł. 100 kg., czyli 1 złoty za kilogram.

Cukrownik otrzymuje za 100 klg. cukru 65 zł., a po odliczeniu podatku obrotowego, który w sposób trudny rzeczywiście do pojęcia oblicza się od całych 100 zł., a więc włączając także 35 zł. akcyzy czyli podatku pośredniego, cukrownikowi pozostaje na czysto 65,5 zł., od każdych 100 klg. wyprodukowanego cukru.

Jak się wobec tej ceny przedstawiają koszty produkcji? Wahają się one w granicach bardzo szerokich, wynosząc 49—72 zł. od każdych 100 klg. Wziawszy więc pewną przeciętną dochodziłoby się zaledwie do samoopłacalności produkcji cukrowej, gdyby rynek krajowy pochłaniał całą wytwórczość.

Ale wiemy, że tak nie jest. Połowę produkcji wywozi cukrownictwo polskie zagranicę, a mianowicie po cenie 35 złotych za 100 kg. bo taka jest cena na terminowych rynkach światowych.

Przy obecnych więc kosztach produkcji sprzedaż cukru polskiego zagranicę musi się odbywać ze znaczną stratą. A położenie przemysłu cukrowniczego staje się w ten sposób rzeczywiście bardzo ciężkie, albowiem cukrownia osiąga przeciętnie za 100 klg. wyprodukowanego cukru już nie 62,5 zł. jak na rynku krajowym, ale tylko 48,75 zł. (62,5 zł. według cen krajowych i 35 zł. według cen zagranicznych, a więc przeciętnie 48,75 zł.) Jakże wygląda ta cyfra nawet wobec najniższego kosztu produkcji, wynoszącego 49 zł., a idącego tak znacznie wзыw.

Rozmaitości.

Regulowanie wysokości przemiatu zboża.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o regulowaniu wysokości przemiatu żyta i pszenicy, importu i sprzedaży mąki żytniej oraz pszennej, wypieku i sprzedaży pieczywa, jako też o ustalaniu cen mąki i pieczywa.

Rada Ministrów władna jest wydawać rozporządzenia, regulujące: a) wysokość przemiatu żyta oraz pszenicy, b) import i sprzedaż mąki żytniej oraz pszennej, c) wypiek i sprzedaż pieczywa.

W stosunku do powiatów i miast, w których wysokość cen mąki lub pieczywa jest gospodarczo nieuzasadniona, Minister Spraw Wewnętrznych ustala ceny mąki i ceny pieczywa w zależności od faktycznych cen rynkowych po wysłuchaniu specjalnie powołanych komisyj.

Komisje składać się będą z dziesięciu członków, a mianowicie: 1. z jednego przedstawiciela rolników, 2. z jednego przedstawiciela handlujących zbożem, 3. z jednego przedstawiciela młynarzy, 4. z jednego przedstawiciela piekarzy, 5. z jednego przedstawiciela spółdzielni spozycowców, 6. z trzech przedstawicieli robotniczych (pracowniczych) związków zawodowych, 7. z dwóch przedstawicieli związków komunalnych.

Winny przekroczenia tych rozporządzeń ulegnie karze grzywny do 500 złotych, karze aresztu do 6 tygodni lub tym obom karom łącznie.

Właściwie do orzekania są władze administracyjne I. instancji. Od orzeczenia karnego władzy administracyjnej I. instancji można w ciągu dni 7 od dnia doręczenia orzeczenia wnieść na ręce tej władzy odwołanie do właściwego Sądu Okręgowego. Grzywny, oraz towary skonfiskowane przechodzą na rzecz Skarbu Państwa.